Nr. 66. **Kraków, Wtorek 22 Marca 1887.** **Rocznik VI.**

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyniciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kukińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

†

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI

Wczoraj otrzymaliśmy następujące telegramy:

Davosplatz (w Szwajcaryi), 20 marca. Wczoraj, o godzinie 3½ popołudniu, zmarł w Genewie Kraszewski. Pogrzeb we wtorek, o godzinie 11 przed południem. *Michalski.*

Genewa, 20 marca. Kraszewski zmarł w Genewie, 19 marca o godzinie 3½ popołudniu. Ciało będzie zabalsamowane i przewiezione do Krakowa. *Dr. Laskowski.*

Stało się więc, co już od dłuższego czasu było do przewidzenia.

Kraszewski nie żyje!

Skruszona ziemska powłoka jednego z najpotężniejszych duchów polskich. Zastygła dzielna dłoń chorążego polskiej literatury. Nad błękitnem jeziorem genewskiem, wśród wspaniałej Alp panoramy usnął znużony wędrowiec — ale zanim zamknął powieki, rwał się jeszcze wielką tęsknotą do kraju, i wkrótce spocznie u stóp Wawelu, czekając, rychło Zygmuntowy dzwon zadzwoni na zmartwychwstanie....

Kraszewski nie żyje!

Kilkudziesięcioletnia, nieustanna, prawie nadludzka praca — liczne ciosy, jakie padały na strudzoną głowę wielkiego pracownika — blisko dwuletnie więzienie i ciężka walka procesu — było to dosyć, aby stargać siły, złamać zdrowie, przyspieszyć kres tak nieskończenie zasłużonego żywota.

Od dawna była Polska przygotowaną na to, że lada dzień telegramy jak powyższe, rozniosą hiobową wieść po całym kraju — a jednak, gdy się spełniło, tak bardzo trudno oswoić się z myślą, że Kraszewskiego już nie ma — tak bardzo trudno uwierzyć, że już na zawsze zagasło to wielkie ognisko myśli, z którego przeszło przez pół wieku tyle światła i tyle ciepła szło w naród, że już na zawsze wypadło z rąk to pióro, które przez lat bez mała sześćdziesiąt niezmordowanie i bez wypoczynku dla Polski i na Polskę pracowało.

Kraszewski nie żyje!

Stał u kolebki nowszej literatury polskiej. Kiedy wielki Adam poezyę polską wzniósł na te szczyty, gdzie królują najwięksi poetyczni geniusze ludzkości — Kraszewski torował drogi polskiej prozie, szedł przebojem w epoce jej młodocianego rozkwitu, gdy nieliczna jeszcze otaczała go garstka towarzyszy. A kiedy garstka ta rosła, kiedy zachęceni jego przykładem, zasileni bogatym, z jego pióra płynącym pokarmem ducha, zagrzani jego wiarą w rozwój polskiej literatury, coraz liczniejsi stawali do szeregu pracownicy — on z miłością słuchał każdego drgnienia pulsu tej literatury, czujnie bacząc, czy drgnienia te uderzają w takt zgodny z potrzebami narodu. Przez pół wieku przeszło, przywykł kraj codzień czekać, co jutro mu da Kraszewski, i nie zawodził się w tem oczekiwaniu — przywykł codzień mieć ślad pracy tego tak wszechstronnego umysłu: dziś powieść, jutro dramat, potem literackie studyum jakie lub poważną pracę historyczną, a choćby tylko wiązankę kwiatów zebranych na niwie europejskiej a zawsze na potrzeby kraju zużytkowanych — to znów gromkie słowo publicysty, krytyka, dziennikarza budzącego ospałych, karcącego winnych, prostującego tych co błądzą — toż ciężko dziś, bardzo ciężko pogodzić się z myślą, że go już nie ma....

Kraszewski nie żyje — ale zasługi jego, ale dzieła jego, ale owoce tej niezmordowanej, bezprzykładnej a tak bardzo przykładnej pracy jego żyć będą, póki w Polsce stać Polaków.

Nie kusimy się dziś ani na skreślenie dziejów Kraszewskiego jako człowieka, ani na ocenę jego literackiego stanowiska, ani też nie sądzimy, byśmy mogli, pisząc pod świeżem wrażeniem bolesnej wieści, wyczerpać to wszystko, co się da powiedzieć o zasługach zmarłego a więc o wielkiej stracie, jaką jest dla narodu śmierć jego. Pragniemy tylko pierwszy wieniec złożyć na trumnie, kryjącej tyle drogie dla narodu zwłoki.

Powiedziano raz o Kraszewskim i Korzeniowskim, że nauczyli Polaków czytać po polsku — kto zna czasy, kiedy ci dwaj powieści swe pisać zaczęli, wie, że w słowach tych nie ma przesady. Przez nich to głównie, miejsce romansu francuskiego i lichych, ckliwych Almanachów, zajęła w polskich domach powieść polska, a z nią i myśl polska i zamiłowanie rzeczy ojczystych. I czem był Kraszewski w początkach swego zawodu, tem został do końca: **w i e l k i m s i e w c ą p o l s k o ś c i**. Czy kiedy w romansie współczesnym kreślił społeczne w Polsce stosunki — czy gdy jako „Bolesławita“ odsłaniał krwawe rany narodu z ostatniego ruchu — czy gdy w powieściach historycznych odtwarzał dziejową postać Polski i Polaków — czy kiedy w „Rachunkach“ smagał obojętność i gnuśność społeczeństwa, ulegającego zbyt długo wpływowi postyczniowej reakcyi a wykrywał całą szkodliwość zabójczą doktryny „wyrzeczenia się“ — czy kiedy jako krytyk śledził bacznie każdego ruchu polskiej myśli — zawsze w tysiącznych egzemplarzach dzieł jego szła **p o l s k o ś ć** wszędzie, gdzie prace jego docierały, a docierały one bardzo daleko, boć był on zawsze ulubieńcem czytającej publiczności polskiej.

A był tym siewcą polskości i na zewnątrz. Imię jego znanem było w szerokich kołach europejskiego czytelnictwa. Powieści jego wychodziły w licznych na obce języki przekładach, wszędzie przyjmowane jako dzieła pierwszorzędnej wartości. Jak Grottger, Matejko, Siemiradzki w dziedzinie sztuki, jak Mickiewicz w poezyi, tak Kraszewski w powieści świadczy wobec znającej go i podziwiającej zagranicy o **ż y w o t n o ś c i p o l s k i e g o n a r o d u**, który wśród najsroższego ucisku wydaje wielkich pisarzy i wielkich artystów. W dziejowym naszym procesie — świadectwo takie, to jeden z potężnych czynników przyszłego zwycięstwa.

A obok tych dwóch najważniejszych zasług zmarłego — jakże niespożytą, nieocenioną, była jego niezmordowana działalność literacka! Śmiało rzec można, że nie było książki polskiej, którejby nie znał, nie było kierunku myśli, któregoby nie ocenił, nie było talentu, któregoby nie zachęcił. Pod tym względem — nie prędko się znajdzie, ktoby go zastąpił, i wypełnił wielką w literaturze lukę, jaką śmierć jego pozostawia.

Najpiękniejszym wielkiego talentu znamieniem i owocem jest **d u c h o w e p o t o m s t w o**, jakie po sobie pozostawia. Kraszewski nie zeszedł bezpotomnie. Całe liczne zastępy dzisiejszych powieściopisarzy, krytyków i literatów — to duchowa dziatwa Kraszewskiego. Najpłodniejszy i najbardziej wielostronny z wszystkich polskich pisarzy 19 wieku — na wszystkich polach piśmiennictwa działał ożywiająco. Sam niezmordowany w pracy, innych do pracy pobudzał. Niestrudzenie badając współczesny ruch umysłowy w całej Europie — zdawał z niego sprawę swemu narodowi, oddzielał plewę od ziarna, zachęcał do przyjęcia wszystkiego, co dobre, ostrzegał przed tem, co szkodliwe. Jak żóraw czujny stał na straży polskiej umysłowości. Mógł się czasem omylić — ale nie zaniedbał niczego, co za obowiązek swój uważał.

Praca, którą Kraszewski wziął na swoje barki, przewyższała siły człowieka. Dziś się ona na wielu rozdziela, a jeżeli ci wielu podołają zadaniu, jeżeli, o czem nie wątpimy, utrzymają literaturę polską na tej wysokości, na jaką ją wzniósł Kraszewski wraz z nielicznem początkowo gronem towarzyszy — to lwia część zasługi przypadnie temu, którego zwłoki wkrótce w grodzie Krakusowym złożyć nam przyjdzie. A jeżeli kiedy, to w tym dniu nie będą zwykłym tylko frazesem wyrazy nieraz nadużywane: **N a d g r o b e m j e g o p ł a c z e P o l s k a c a ł a** — tak, jak niewątpliwą prawdą było, gdy przed ośmiu laty powiedziano że w jubileuszu Kraszewskiego cała Polska wzięła udział. Czciła w nim wtedy jednego z najbardziej zasłużonych swych synów — dziś składa go w grobie z tą niezłomną wiarą, że takie zasługi nie idą na marne, ale jak dziś wydały kwiat chwały narodu, tak jutro zrodzą owoc lepszej jego przyszłości.

Koło polskie.

Od sekreteryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Koło poselskie polskie jeszcze na posiedzeniu 23 lutego, na wniosek posła **C h r z a n o w s k i e g o**, wybrało z swego grona komisyę, którąby w imieniu Koła przedsięwzięła zaraz kroki w celu wyjednania dla spółek rękodzielników i producentów galicyjskich udziału w nadzwyczajnych teraz dostawach zapasów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, jeśliby te spółki współubiegały się o te dostawy. Także z polecenia Koła dwaj polscy członkowie delegacyi wspólnych: **C h r z a n o w s k i** i **C z e r k a w s k i** przedsiębrali starania, aby ministerstwo wojny dopuściło spółki rękodzielników i producentów krajowych do współubiegania się o dostawy dla **a r m i i** i utworzyło w Galicyi komisyę mundurową odbiorczą oraz skład mundurów i przyborów wojskowych, do którego spółki mogłyby odstawiać wyroby, które podjęłyby się dostarczać.

Komisya wyżej wzmiankowana, do której Koło wybrało posłów: **C h r z a n o w s k i e g o, H o m p e s c h a, K l u c k i e g o, M o c h n a c k i e g o** i **P o p o w s k i e g o**, zdała Kołu sprawę z dotychczasowych swych czynności i ich rezultatu, a treść tego sprawozdania jest następująca:

Rozmowy i rokowania komisyi z ministrem obrony krajowej generałem Welsersheimbem i intendentem generalnym tegoż ministerstwa, doprowadziły do następującego rezultatu: Ministerstwo obrony krajowej postanowiło poruczyć spółkom rękodzielników lub pojedynczym rękodzielnikom dostarczenie $^1/_{10}$ części wszelkich wyrobów z sukna, skóry i płutna, potrzebnych dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, t. j. mundurów, płaszczów, obuwia, pasów, tornistrów, bielizny i t. d. według tych samych warunków, według których wielkie kompanie fabrykantów dostarczają zwykle przedmioty te wojsku, a w teraźniejszej nadzwyczajnej dostawie dostarczyć mają dziewięć części całej ilości. Ta $^1/_{10}$ część tej dostawy nie jest małą ilością, bo n. p. obejmuje 35.000 par trzewików, 15.000 płaszczów i t. d. Oferty przyjęte będą tylko od firm przemysłowych lub rękodzielników, wyrabiających w własnych fabrykach lub warsztatach przedmioty, których dostarczenia podejmują się w ofercie. Nie będą zaś przyjęte oferty spekulantów lub pośredników oraz od osób, które nie są obywatelami krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Spółka lub pojedynczy rzemieślnik może podjąć się dostarczenia całej ilości jednego gatunku wyrobów albo pewnej jej części, np. kilku tysięcy par trzewików lub kilku tysięcy koszul. Składający ofertę na piśmie, winien zarazem złożyć wadium wyrównywające $^1/_{10}$ części wartości wyrobów, które dostarczyć się obowiązuje. Dostarczane mundury, obuwie i przybory wojskowe, winny być pod względem materyału, kształtu i roboty odpowiednie ściśle wzorom, złożonym w wiedeńskim magazynie obrony krajowej, a wzory te przeszle także ministerstwo wszystkim Izbom handlowym, gdzie je oglądać mogą rękodzielnicy chcący podjąć się dostawy. Tym rękodzielnikom lub fabrykantom, których oferty będą przyjęte, intendantura obrony krajowej da wzory za zapłatą. Wyroby mają być odstawione przez dostawców do składów obrony krajowej w Wiedniu **p r z e d k o ń c e m m a j a**. Ministerstwo obrony krajowej ogłosiło, iż oferty przyjmuje tylko do 25 marca; lecz komisya Koła stara się, aby ten termin przyjmowania ofert przedłużony został do końca marca. W urzędowem oświadczeniu z 28 lutego, ministerstwo obrony krajowej ogłosiło bliższe warunki tych dostaw.

Oprócz tej wielkiej dostawy odzieży, obuwia, bielizny i t. d. dla pospolitego ruszenia, której $^1/_{10}$ część chce ministerstwo obrony krajowej poruczyć rzemieślnikom, rozpisało też ministerstwo dostawy w drodze powszechnej konkurencyi bardzo wielu drobniejszych wyrobów potrzebnych dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Między 102-ma gatunkami przedmiotów, których dostawa ma się odbyć drogą powszechnej konkurencyi, mogliby rękodzielnicy galicyjscy ubiegać się o dostarczenie niektórych, jako to: chustek na szyję (których ministerstwo żąda 161.000), rękawic (21.000), pularesów dla podoficerów (23.000), pendentów dla piechoty (26.000), *łopat ze styliskami* (19.000) i t. d.

Mniej pomyślny rezultat odniosły dotychczas starania członka komisyi i zarazem delegata Chrzanowskiego i delegata Czerkawskiego do ministra wojny hr. Bylandta i generalnego intendenta armii przedsiębrane z polecenia Koła polskiego podczas obrad delegacyj wspólnych w dwóch sprawach. Mianowicie po 1° wymienieni delegaci starali się, aby spółkom rękodzielników i producentów galicyjskich ministerstwo wojny pozwoliło ubiegać się o część dostaw dla **w o j s k a**, przynajmniej o część taką, jaką chce im oddać ministerstwo obrony krajowej w dostawach zapasów dla obrony i pospolitego ruszenia; po 2°, aby ministerstwo wojny utworzyło w Galicyi komisyę mundurową odbiorczą i urządziło tam składy mundurów i przyborów dla armii.

Na pierwsze żądanie minister wojny oświadczył, że o teraźniejsze nadzwyczajne dostawy dla armii zawarło już ministerstwo wojny umowy z temi samemi kompaniami fabrykantów, z któremi ma kontrakty obowiązujące aż do 1889 r., o zwykłe dostawy dla wojska. Ministerstwo wojny twierdzi, że dlatego zawarło umowy wyłącznie z temi wielkiemi kompaniami, bo są one w stanie dostarczyć i dostarczają istotnie od lat kilku w oznaczonych terminach, wyrobów dobrych w ilości przepisanej corocznie, a wyraźny warunek kontraktu orzeka, że w razie potrzeby większych dostaw dla wojska, obowiązane są te kompanie dostarczyć także daleko większą ilość wyrobów.

W odpowiedzi na to twierdzenie ministra, delegaci wymienieni przedstawili, że wielkie kompanie, z któremi ministerstwo wojny zawarło dawniej kontrakty o zwykłe coroczne dostawy dla armii w ciągu lat kilku, mają wprawdzie obowiązek dostarczyć wojsku, na żądanie ministerstwa, daleko większą ilość wyrobów, niż przepisana zwykłą dostawą; ale ministerstwo wojny ma prawo całość lub część nadzwyczajnych dostaw powierzyć także innym dostawcom. — Minister wojny odparł, że w chwili tak ważnej jak obecna, nie może robić prób i ministerstwo musiało zawrzeć układy o dostawę z temi wielkiemi kompaniami, które udowodniły czynem, że są zdolne spełnić swoje zobowiązania. Jednak za lat parę, gdy upłyną kontrakta, zawarte z kilku wielkiemi kompaniami, może wówczas wystąpić tak w Galicyi, jak i w innych krajach monarchii więcej kompanii fabrykantów i spółek rzemieślników w celu podjęcia się dostaw, a ministerstwo przypuści je ochotnie do konkurencyi, i zawrze z nie-

---

ALEKSANDER DUMAS (syn).

(*Z powodu przedstawienia komedyi „Francillon“*).

Dawniej... dużo dawniej... tylko podlotki, czytując ukradkiem powieści i romanse, — w gorączkowym pośpiechu tajonej lektury — rozpoczynały **p o ż e r a n i e** książki, zdobytej przemycanym sposobem, od kartek ostatnich. Lękając się, aby mama, lub guwernantka nie schwyciły je na gorącym uczynku i nie skarciły niewczesnej ciekawości, starały się czemprędzej dowiedzieć, jaka przyszłość czeka bohaterów romansowego opowiadania. Pragnęły przekonać się, żali Adolf stanie z Malwiną przed ołtarzem, przy którym ksiądz zwiąże im ręce stułą, czy też los srogi parę miłosną rozdzieli na zawsze. Dziś, przy schyłku XIX stulecia, które do pierwszej swej połowy wydawało się wiekiem zapału i młodości, następnie wzgardziło własnemi ideałami, własnemi wierzeniami, a nawet i niewiarą wszelką, obecnie zaś dogorywa w indyferentyzmie znużenia i przesytu, — dziś powtarzam, ludzie niepodobni wcale do owych naiwnych dziewcząteк z dawno upłynionej doby, jak one jednakże, wiele rzeczy poważnych, lub przynajmniej poważne noszących miano, zaczynają od końca. Dla czegóżbyśmy i my nie mieli pójść za tym śladem, dla czegóżbyśmy nie rozpoczęli szkicu działalności znakomitego komedyo-pisarza francuskiego od jego najnowszego utworu, który zachwycił Paryż, a ukazawszy się onegdaj w oświetleniu kinkietów w naszym cichym Krakowie, podbił publiczność nie tyle swą istotną wartością, ile rozgłosem europejskim, tak wielkie u nas zwykle budzącym zainteresowanie. Zresztą wartość *Francillon*, jak każdej niemal literackiej kreacyi, jest dwojaka: etyczna (dla nas dość problematycznej natury chociaż może nie bez znaczenia dla społeczeństwa francuskiego) i artystyczna. Ta niezawodnie wszędzie musi pozyskać uznanie, komedya bowiem Dumasa, jest dziełem stworzonem przez niezaprzeczony talent, ciągle świeży i odświeżający się w źródłach najnowszych kierunków, wsparty wypróbowanem doświadczeniem i rutyną sceniczną, pewną niezawodzących jej nigdy środków, pewną sukcesu, bo posługującą się kunsztem i efektem teatralnym po mistrzowsku.

Czy mamy opowiadać treść *Francillon?*... Do prawdy, przekonani jesteśmy, że obeszłoby się tym razem bez owego starego sposobu, jakim staramy się przykuć uwagę czytelnika do naszych sprawozdań analitycznych, któż bowiem w polskich, francuskich lub niemieckich dziennikach, tygodnikach i przeglądach nie wyczytał już jak się przedstawia bajka sztuki! Ale... ustępstwo dla ustalonego zwyczaju staje się niekiedy koniecznem. Więc opowiadamy... o ile się da najkrócej. Żona, uczciwa kobieta, — chociaż naśladująca lekkomyślny ton i rozhukane maniery swego towarzyskiego otoczenia, — przekonana, że młody mąż ją zdradza, uprzedza gagatka, iż przy pierwszym sprawdzonym dowodzie wiarołomstwa, zapłaci mu pięknem za nadobne. Podrażniona bezmyślną obojętnością płytkiego lubo ukochanego nicponia, śpieszy na bal maskowy do Wielkiej opery. Tu, ujrzawszy go z kurtyzanką, — niegdyś, jeszcze przed ślubem, ex-właścicielką serca jej skarbu, — idzie do restauracyi zwanej *Maison d'Or* na kolacyę z nieznanym sobie młodzieńcem. Nazajutrz opowiada mężowi, że danemu przyrzeczeniu uczyniła zadość. Laleczka rozpustna i bezduszna z początku nie wierzy; uwierzywszy zaś, mniema, opierając się w tym względzie na tradycyonalnych przekonaniach, panujących dotąd wszechwładnie, — że ponieważ żonie nie przysługują przywileje swobody, jakie przywłaszczyli sobie mężczyźni, więc on, uwolnionym jest z wszelkich zobowiązań moralnych. Pragnie zerwać skalane związki małżeńskie. Lecz wśród badań prowadzonych nieudolnie — z odcieniem cechującego go idyotycznego egoizmu — okazuje się, iż młoda kobieta nie spełniła pogróżki, nie przypięła rogów mężowi, w chwili bowiem stanowczej, cnota wrodzona i wpojona w duszę dobrem wychowaniem, wzięła górę nad zazdrością i pragnieniem zemsty. W ostatnim, krytycznym momencie, zbrakło jej odwagi do popełnienia zbrodni. Na tej paradoksalnej kanwie, walczy autor w obronie równouprawnienia kobiety — aż do równouprawnienia w cudzołóstwie; — lecz czuć, że i on nie miał odwagi konsekwentnego rozwiązania realistycznie postawionej i rozwijanej tezy. Dzieło ultra-realnie rozpoczęte, kończy się efektem teatralnym, wybiegiem, dla tego tylko sympatycznym, że szlachetnym. Lecz co dalej? Ta uczciwa żona, pozostanie na zawsze związaną z bydlątkiem, dla którego chyba nigdy nie odzyszcze szacunku. Więc etyka wyższa nie odnosi żadnej korzyści z tej paryskiej historyi. Widz skonstatować może tylko, że jest prześlicznie napisaną i uscenizowaną ze zręcznością przerastającą wszystkie fortele i arkana roboty nawet takiego mistrza, jak Sardou, zwłaszcza że podnosi ją wytworna sukienka literackiego stylu, pozornie pełnego prostoty, niekiedy nawet brutalnie silnego, lecz zarazem misternego, jak filigrany weneckich i florenckich złotników. Jest w nim, co prawda, coś dźwięczącego nutą afektacyi, ale i afektacya ta nawet barwi go wdziękiem i wykwintnością tylko Dumasowi właściwą.

Mistrzostwo autora nie polega jednakże na samej formie językowej i na umiejętności wyciosania zgrabnej i ładnej budowy. Brylantami utworu są charaktery. Bohaterka, to studyum psychologiczne niezmiernie ciekawe, malowane z nieporównaną wiernością w swej zmysłowej namiętności samicy, łączącej się w doskonałą całość z kobietą cnotliwą, przejętą poczuciem obowiązku, honorem i miłością nie pozbawioną — w swoim rodzaju — uroku poezyi. Z prowincyi, z domu rodzicielskiego, przybyła do Paryża czysta, niewinna, idealna. Świat, konwenanse majątkowe i panieński sentymencik (o charakterze pensyonarskim), skłoniły ją do poślubienia mężczyzny pięknego, ale głupiego, próżniaka, zezwierzęconego zgniłą atmosferą nowożytnego Babilonu. On, — przepyszne studyum psychologiczne, — rozbudził zmysły w dziewczęciu, opowiadając jej bezwstydnie swoje sprawki kawalerskie, a kiedy to, co siał, dojrzało w groźnym dlań fakcie, pragnie czemprędzej wycofać się z trudnego położenia, chce zerwać związek, którego wagi nie pojmuje i nigdy pojąć nie będzie w stanie. Kontrast obu charakterów przedziwny, realny a artystyczny, bo w miarę jaskrawy. Cała ta strona dzieła stanowczo wzorowaną jest na naturalistycznych odkryciach Henryka Becque, autora „Parisienne“. W trzecim akcie szczególniej błyszcząca dowcipem i mocno zaczerniona pessymizmem, rozmowa męża z jednym ze swych przyjaciół, wydaje się, jakby żywcem zapożyczona od ostatniego. Nie jest to jednak plagiat, bo do plagiatu Dumas się nie zniży... lecz dowód bystrości i świeżości umysłowej pisarza, umiejącego asymilować najnowsze kierunki i jednoczyć je ze swą wyborną rutyną. Wziął on to tylko, co unowocześniło jego ostatnią kreacyę, nie pozbawiając komedyi właściwego sobie oryginalnego piętna. — Jakąż ciekawą trójkę stanowi dalej grupa przyjaciół męża. Nie należy wyłączać z niej nawet ledwie naszkicowanego, ukazującego się na chwilę; nie jest bowiem wcale banalny. Zrujnowawszy żołądek hulanką, całą siłą rozstrojonego organizmu, pragnie spokoju domowego dla domowej kuchni; szuka go zaś tam, gdzie go częstują uzdrawiającym rumiankiem.. choćby u kurtyzanki, której oddaje nazwisko, majątek i rękę. A ów niby sensat o siwiejących włosach! Pomimo całej powagi i pedantycznej swady krasomówczej (jest dyplomatycznym urzędnikiem ministeryum spraw zagranicznych), żyje wśród lekkomyślnej czeredy. Kocha matkę i przywiązuje się dobrodusznie do miłej panienki, słuchającej wykładów gastronomicznych, posiadającej dar doskonałego przyprawiania sałaty japońskiej, marzącej o niemłodym mężu, bo stary — w dzisiejszych czasach, — daje większe gwarancye szczęścia rodzinnego od wszystkich błyszczących młodzików. Co za nieporównana satyra na zmateryalizowane do gruntu społeczeństwo! Ten trzeci zaś, sceptyk z musu, chociaż przekalkowany podług dawniejszych szablonów, jakże przedziwnie zmodernizowany i odświeżony kolorytem. Ba! a ojciec... typ charakterystyczny, dobry, dystyngowany, prawy, a zarazem jak wytwornie komiczny, prawdziwy reprezentant swojej rasy i swojej sfery towarzyskiej, kość z kości, krew z krwi, syn czy wnuk margrabiego z czasów restauracyi. Dziwnem mu się wydaje, jemu, co był wzorowym małżonkiem, aby szlachcic mógł nie przebaczyć nawet rzeczywistego błędu pięknej i młodej żonie, kiedy przebaczenie w takich razach, to przecie arka, chroniąca dokumenta heraldyczne od publicznej zmazy. Galeryę interesujących postaci uzupełnia przyjaciółka, demokratka mieszczańska, chociaż baronowa, której odrobina szczęścia, jaką można znaleźć w nowoczesnem małżeństwie, najzupełniej wystarcza, bo umie znieść podział bez szemrania i ograniczyć się w swych pragnieniach beznamiętnych do rozsądnego minimum. Sama nakłania barona, aby z domu wychodził, by oddawał część życia pracy, a część czasu rozkoszom. Rezultat milionowy pierwszej i to co pozostaje po drugich, zapewnia dzieciom majątek, a jej spokój. Ona nic więcej sobie nie życzy. Nawet służba, z frantem kamerdynerem na czele, jakże wyraziście rysuje się w ożywionym obrazie.

(Dok. nast.)

mi umowy, jeżeli warunki, pod któremi zobowiążą się dostarczać wojsku wyrobów, będą odpowiednie, a ministerstwo uzna, że spółki te są w możności spełnić przyjęte zobowiązania.

Delegaci zwrócili uwagę ministra, iż z wielką korzyścią dla skarbu państwa ubiegałaby się o dostawy dla wojska daleko większa liczba spółek, zdolnych do spełnienia przyjętych zobowiązań, gdyby dostawy rozpisywane były na mniejsze partye, n. p. oddzielnie dla każdego korpusu wojsk.

W odpowiedzi na tę uwagę minister odrzekł, że podczas jesiennej sesyi delegacyi w listopadzie r. z. oświadczył, iż ministerstwo wojny, stosując się do wezwania uchwalonego przez delegacye w listopadzie 1885 r., bada, w jaki sposób mogłoby dopuścić do udziału w dostawach małe spółki rękodzielników, i mniema, że po upływie kontraktów teraz obowiązujących, okaże się to możebnem.

Następnie przedłożyli delegaci ministrowi drugie żądanie, iżby ministerstwo wojny utworzyło w Galicyi choć jedną komisyę mundurową odbiorczą i założyło tam w miejscu bezpiecznem skład przyborów wojskowych. Wspomniawszy, że minister obrony krajowej postanowił i ogłosił, iż część teraźniejszej nadzwyczajnej dostawy wszelkich przedmiotów z sukna, z skóry i z płótna dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia powierzy spółkom rękodzielników, jeżeli się podejmą dostarczania tych przedmiotów pod przepisanemi warunkami, i przyrzekł także, iż spółki rękodzielników galicyjskich, któreby się podjęły dostawy potrzeb dla pospolitego ruszenia, mogłyby przedmioty te odstawiać do składów w Galicyi, gdyby minister wojny zorganizował tam komisyę mundurową odbiorczą — zapytali się: czy minister wojny skłoni się do tego.

Minister hr. Bylandt oświadczył stanowczo, że komisyi mundurowej odbiorczej i składu mundurów nie może teraz urządzić w Galicyi, już to z powodu, iż kosztowałoby to 3/4 miliona złr., już to z powodu braku czasu, już to z powodu, że nie jest stosownem założenie takiego składu w prowincyi granicznej. Mimo wszelkich przedstawień delegatów, iż składy takie byłyby przecież zupełnie bezpieczne w silnych obozach oszańcowanych w Krakowie i w Przemyślu, a użyteczne dla wojsk zgromadzonych tam w danym razie, — minister trwał przy swojem oświadczeniu. Przypomniał on, iż ministerstwo wojny zawiadomiło Izby handlowe, iż prześle im wzory mundurów i obuwia, a w lokalach tych Izb handlowych mogliby oglądać te wzory wyrobów dla wojska rękodzielnicy i przemysłowcy, chcący się podjąć dostawy; lecz Izba handlowa lwowska oświadczyła, że nie ma stosownego pomieszczenia dla tych okazów.

Wymienieni delegaci rozmawiali także o tych sprawach z generalnym intendentem armii, który sądził, że owe wspomniane żądania będzie można później w swobodniejszej chwili powoli przeprowadzić.

Po zamachu.

Aresztowania spowodowane ostatnim zamachem na życie cara nie ograniczają się na Petersburg, gdzie kilkaset osób miano aresztować, lecz także w Charkowie miano wpaść na ślady rewolucyjnego ruchu, wskutek czego aresztowano wielu studentów i jednego profesora. Nie udało się dotychczas, jak donoszą z Petersburga do *N. fr. Presse*, wykryć mieszkania spiskowców, popadł jej jednak w ręce jeden z prowodyrów rewolucyjnego ruchu, oficer marynarki i serdeczny przyjaciel rozstrzelanego w roku 1882 oficera Suchanowa. Oficer ów opuścił Petersburg bez urlopu, aresztowany został w środę i do Petersburga przywieziony. — Jemu przypisują sporządzenie bomb. Trzej aresztowani na Newskim prospekcie studenci, Stepanow, Generałow i Andrejewicz (czy też Andrejewski) byli słuchaczami pierwszego roku prawa. Jeden z nich po schwytaniu gorzko płakał. Wszyscy oświadczyli, iż brak doświadczenia uczynił ich narzędziem rewolucyjnego komitetu wykonawczego. Każdemu z nich towarzyszyło trzech rewolucyonistów, którzy wyznaczyli im stanowisko i mieli dać sygnał do uskutecznienia zamachu.

Na naczelnem miejscu wyraziliśmy już przekonanie, że w Rosyi możliwe są spiski różnego pochodzenia i znaczenia z najrozmaitszemi celami, a więc wojskowe, konstytucyjne czy też nihilistyczne. Zapatrywanie nasze potwierdzają doniesienia do rozmaitych organów prasy europejskiej. Między innemi *Berliner Tageblatt* odebrał wczoraj telegram, nadesłany drogą okólną, o aresztowaniu dwudziestu oficerów rosyjskich, zostających w podejrzeniu, że należeli do sprzysiężenia nihilistycznego. *Times* twierdzi ponownie, że obok nihilistycznego komplotu istniał także [illegible] spisek konstytucyjny, i że należący do niego członkowie, dziś aresztowani, z oburzeniem odpychają od siebie podejrzenie, jakoby mieli utrzymywać jakiekolwiek stosunki z nihilistami, gotującymi się do wykonania zamachu w dniu 13 b. m. Aresztowani, prócz dwóch, należą do klasy mieszczańskiej. Aresztowano także jakiegoś generała i hrabiego. Po odkryciu spisku w dniu 10 b. m. ratowało się ucieczką kilku właścicieli większych posiadłości. — Cała liczba aresztowanych wynosi 70. Ci to spiskowcy wydawali litografowaną gazetę p. t. *Konstytucya*, w której zamieszczali wyciągi z dzieł znakomitszych polityków i ekonomistów. Ułożone statuta zobowiązywały wszystkich członków do bezwzględnego posłuszeństwa dla naczelnej głowy spisku i gorliwej pracy w celu zaprowadzenia konstytucyi. — Hasłem spisku było: „Precz z carem, lub precz carowi“. Kiedy doniesiono carowi o odkryciu spisku, oburzył się wielce, a głównie na to, że tylu do spisku należało oficerów.

Wiener Tagblatt ogłasza manifest partyi konstytucyjnej w Rosyi, wydany do ludu z powodu ostatniego zamachu, w którem stronnictwo to z oburzeniem odpycha od siebie zarzut, jakoby było intelektualnym sprawcą zamachu na życie cara, a następnie motywuje swój program, polegający na usunięciu systemu absolutnego i przelewu krwi. Program ten wymaga: 1) Powołania przedstawicieli rosyjskiego państwa do instytucyi obradującej, któraby się publicznie naradzała nad wszelkiemi projektami do ustaw, jak również nad budżetem corocznym. Car może się przyłączyć do zapatrywania mniejszości lub większości. Przyjęte przez niego zapatrywanie uzyskuje moc prawną. 2) Równouprawnienia wyznań i usunięcia cenzury prewencyjnej i karnej. Zbrodnie i przewinienia popełnione przez prasę, mają być sądzone przez sądy przysięgłych. 3) Amnestyi dla wszystkich zbrodni stanu. Manifest uznaje konieczność obszernych ekonomicznych reform w interesie robotników, tudzież reformy miejscowego samorządu na podstawie rozszerzenia reprezentacyi interesów włościańskich.

Podaliśmy treść tego manifestu z obowiązku dziennikarskiego. Przyznajemy się atoli, iż na nas proklamacya, ogłoszona przez *W. Tagblatt*, zrobiła wrażenie, iż została zrobioną przy zielonym stoliku w Wiedniu.

Ziemie polskie.

(Wybory i ruch socyalistyczny w Wielkopolsce).

Wybory w W. Ks. Poznańskiem na ciężkie wystawione są próby. Nie trzeba się łudzić. Sprawa narodowa coraz gorzej tam stoi. Z powodu wyborów w okręgu gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowieckim smutne nasuwają się uwagi. Według źródeł niemieckich stanęło polskich wyborców o 4 prct. mniej, czyli o 16. Ogół zatem polskich wyborców w tym okręgu wynosił 378. Niemieckich wyborców miało nie stawić się 44, ogół niemieckich wyborców w tym okręgu wynosił zatem 238. Mniej przeto Niemcy mają od nas wyborców o 140. Ubytek polskich wyborców od r. 1882 jest bardzo znaczny, co stwierdza *Dzien. Pozn.* W r. 1882 bowiem głosowało na polskich kandydatów 421 wyborców, na niemieckich 162. Przypuszczając, że w r. 1882 również 4 prct. naszych wyborców nie głosowało, mieliśmy zatem wszystkich wyborców 440, straciliśmy przeto w ciągu lat 1882—1885 sześćdziesięciu kilku wyborców. „Wobec tego i mając na względzie — powiada *Dz. Pozn.* — że w okręgu tym „skurczono“ ojczyznę w końcu roku zeszłego i bieżącego o przeszło 20 tysięcy morgów, przyszłe wybory wcale niewesoło się przedstawiają. Ażeby ten okręg utrzymać, należy zawczasu pomyśleć tam o organizacyi wyborczej, potrzeba ją oprzeć na szerokiej podstawie i powołać do niej osobistości ze wszystkich sfer społeczeństwa. Komitet prowincyonalny powinien niebawem w tym względzie dać inicyatywę“. — Z naszej strony dodajemy — oby to uczynił!

* * *

Z powodu wniosku posłów Hitzego i Lohrena w kwestyi robotników fabrycznych, postawionego w parlamencie niemieckim i wystąpienia Koła polskiego w Berlinie, które oświadczyło się za odesłaniem powyższego wniosku do osobnej komisyi z 28 członków złożonej, *Dziennik Poznański* pisze: „Byłoby taktyką strusią zamykać oczy na fakt, że niebezpieczeństwo kwestyi socyalnej zbliżyło się do nas od niedawnego czasu o ważny krok naprzód, a jakkolwiek nie jest jeszcze groźnem, jakkolwiek podczas ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego przedstawiło się w dotykalnej postaci paruset głosów, wielkie jeszcze pytanie czy wszystkie polskich głosów, należy jednakże choćby takiej lekkiej chmurce poświęcić potrzebną baczność i uwagę.“

Chmurka ta nie jest tak lekką naszem zdaniem, jak się to *Dziennikowi Poznańskiemu* wydaje. Jako umiarkowany ten dziennik przyznaje, iż rozrzucano odezwy polskie, mieszczące w sobie gromy przeciw „panom księżom“, gromy przeciw „szlachcie lud wyzyskującej“, gromy przeciw „fabrykantom bogacącym się potem i znojem robotnika“, gromy przeciw „deputowanym rozkoszującym się w Berlinie“ przejadającym w Paryżu czy w Monaco „resztki wydobyte z ceny kupna koncesyi kolonizacyjnej.“

Słusznie powiada *Dziennik Poznański*: „Niechajby duchowieństwo, prasa, praca wszelkich zdrowych pierwiastków społeczno-narodowych zestrzeliły swe usiłowania ku zwalczeniu bratniem słowem, ale i czynem bratniej rady i bratniej pomocy niebezpieczeństwa, które dziś jeszcze nie groźne, mogłyby się niemi stać jutro.“ Lecz nie możemy się zgodzić, aby samo wystąpienie Koła polskiego w Berlinie na arenie parlamentarnej mogło zażegnać burzę.

Trzeba czegoś więcej. Potrzeba zmiany radykalnej dotychczasowej taktyki, polegającej na zatrzymaniu w rękach jednej warstwy społecznej kierunku sprawy publicznej. Trzeba powołania do udziału w życiu publicznem wszelkich warstw społecznych, tak ze względu na sprawę narodową, jak i na kwestę socyalną niewątpliwie w Wielkopolsce istniejącą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 marca.

Austryacka deputacya kwotowa obradowała w sobotę nad nuncyum węgierskiem. Uchwały trzymane są w tajemnicy. Zdaje się, że deputacya węgierska, otrzymawszy odpowiedź austryacką, zjedzie do Wiednia, aby różnice obliczeń i zapatrywań usunąć w wspólnej ustnej konferencyi bez przewlekłej korespondencyi.

Komisya budżetowa Izby poselskiej na dwu ostatnich posiedzeniach dnia 18 i 19 b. m. zajęta była rozbiorem sprawozdania podkomitetu o przekroczeniach budżetu kolei skarbowych. Wielu mówców ganiło dotychczasowy tryb gospodarki, polegający na tem, że przez kilka lat dopuszczano się przekroczeń bez interwencyi ministra skarbu i bez uwiadomienia Izby poselskiej. Kwota, żądana teraz na pokrycie owych przekroczeń, wynosi 5,368.000 złr.

Mimo kilkakrotnych wyjaśnień ministra handlu, Bacquehema i dwu szefów sekcyjnych Niebauera i Czedika uchwalono rezolucyę, w której powiedziano, że postępowanie rządu nie było stosowne ani koniecznie potrzebne.

Z powodu wniosku p. Rosera o utworzenie osobnego urzędu zdrowia, komisya Izby zwołała komisyę rzeczoznawców i przedłożyła jej jedenaście punktów, odnoszących się bądź do rozbioru pytania, czy zaprowadzenie osobnego urzędu zdrowia obok dotychczasowej organizacyi jest potrzebnem, a ewentualnie jak zorganizować nowy urząd lub rozwinąć dotychczasową instytucyę, bądź do kosztów utrzymania projektowanego urzędu.

Izba panów Rady państwa uchwaliła dnia 19 b. m. projekt do ustawy o odnowieniu związku cłowo-handlowego z Węgrami. Przy rozprawie nad art. 12, który mówi o utworzeniu komisyi dla przywrócenia waluty i o nazwaniu jej „austryacko-węgierską“ przemawiał hr. L. Thun przeciw temu nazwaniu. Odpowiadał mu minister skarbu, odwołując się na charakter urzędowy tego nazwania. W końcu przyjęto artykuł wspomniany i cały projekt.

Następnie wybrano komisyę do rozbioru projektu o wieku uczniów, wstępujących do gimnazyum.

Z Warszawy donoszą do *Pol. Corr.*: Komisya złożona z wyższych oficerów korpusu inżynieryi badała w ostatnich czasach okolice Krzeszowa, leżące nad Sanem naprzeciw Ulanowa, które dominują nad tą częścią Sanu. Obiegają pogłoski, iż rosyjski zarząd wojskowy ma zamiar urządzić tam fortyfikacye w wielkim stylu. Używane dotychczas przepustki, czy też karty legitymacyjne (*Passirscheine*), wydawane w nadgranicznych powiatach na 8 dni, które upoważniały do przebycia granicy austryacko lub prusko-rosyjskiej i pobytu w obrębie trzechmilowym, obecnie wydawane będą na dni trzy.

W tych dniach, jak donoszą do *Dzien. Poz.* oficerowie wojsk w Kongresówce kwaterujących otrzymali zapytanie, gdzie myślą ulokować swe familie na wypadek wojny i zalecenie, by o tem wcześnie pomyśleli. Kompletują ambulanse. Zaproszono dymisyonowanych żołnierzy na ochotnika z płacą 150 rs. rocznie na straż przy więzieniach po miastach, oczywiście wystąpienie rezerwowych batalionów przewidując. Blankiety do mobilizacyi podrukowano. Wojskowi powiadają, że u nich zupełnie wszystko gotowe i że na pierwszy rozkaz wyruszą i że z tej racyi zadanych translokacyi przed czasem nie robią, gdyż wszystkie wojska rozlokowano przy liniach kolei żel. i to się prędko urządzi. — Kompetentni jednak ludzie twierdzą, że jest zupełny brak środków transportowych, że po drogach żel. jednokolejowych nie można nad 16 do 20 pociągów na dobę puścić — a prawdopodobnie znacznie mniej, gdyż wielki niedostatek wagonów; że zatem wielkie translokacye wojsk wymagają przynajmniej miesiąca czasu. Służba kolejowa też nie wystarczająca, tem bardziej że po rządowych drogach żelaznych większa jej część zawezwaną zostanie do wojska Polaków ze wszystkich zapewne albo zupełnie usuną, albo przeniosą, co znów wiele czasu zajmie i zamięszanie sprawi.

Petersburski korespondent berlińskiej *National Ztg* zastanawia się w ostatnim liście nad wpływem, jaki ostatni zamach wywrze na zagraniczną politykę Rosyi i czyni ze swej strony następujące uwagi: „Nie ma dotychczas pewnych wskazówek w tym względzie; na podstawie poprzednich analogicznych wypadków można jednak sądzić, że Rosya zbliży się znowu do sąsiednich mocarstw. Przypominają tu sobie, że podobny zwrot nastąpił wówczas, gdy Francya odmówiła Rosyi wydania nihilisty Hartmana. W wojskowych sferach rosyjskich oczekiwano z niecierpliwością nowej dyslokacyi wojsk niemieckich, gdyż po wzmiance o wojnie „o dwóch frontach“ spodziewano się, że wschodnia granica Niemiec silniej będzie obsadzoną. Zwrócono tu zatem uwagę na okoliczność, że nowa dyslokacya przesunęła całą przewagę na zachód. Co do stosunku Niemiec do Rosyi wysnuwają ztąd najpomyślniejsze wnioski. Armia nie zapala się do wojny, którąby miano prowadzić z powodu Bułgaryi. Przeważa zdanie, że Rosya poniosła już dla Bułgaryi dosyć ofiar i że jakkolwiekby sobie Rosya postąpiła, naraziłaby się tylko na nową niewdzięczność“.

Radykalne pismo serbskie *Odjek* zamieściło w sobotę wiadomość, która sprawiła w Belgradzie niesłychane wrażenie. *Odjek* donosi, że Austrya zawarła z Serbią konwencyę wojskową. Na mocy tej konwencyi mają oba te państwa utworzyć na wypadek wojny austryacko-rosyjskiej armię w sile 200.000 ludzi. Wspólna ta armia ma się składać z wojsk królestwa serbskiego i pułków austryackich, złożonych z żołnierzy narodowości serbsko-kroackich. Według doniesień *Odjcka* naczelne dowództwo nad ową armią obejmie król Milan a wszystkie wyższe stopnie będą obsadzone oficerami serbskimi. Na niższych stopniach aż do kapitana pozostaną oficerowie austryaccy. Wszystkie te pogłoski wydają się tak nieprawdopodobnemi, iż nie zyskały wiary nawet w stolicy Serbii. W Belgradzie równie jak w Wiedniu spodziewają się, że rządy zaprzeczą doniesieniom *Odjcka*.

Do *Osservatore Romano* telegrafują z Cetynii: Książę Mikołaj przyjął z nadzwyczajnemi honorami nowomianowanego arcybiskupa Antivari, Milinowicza. Oddał do jego dyspozycyi powóz i yacht, a na uroczystem przyjęciu powiedział: „Uważam Waszą Eminencyę za mego ojca zechciej tedy uważać mnie za swego syna“. Jeżeli nie zajdą nadzwyczajne przeszkody, zamierza książę Mikołaj przybyć wkrótce do Rzymu; książę pragnie być przedstawionym przez arcybiskupa papieżowi, dla którego żywi najgłębsze uczucia.

Na ostatniem posiedzeniu gabinetu francuskiego uchwalono budżet na rok 1888. W budżecie zwyczajnym równoważą się dochody i wydatki. Wskutek nowych ustaw podatkowych przybędzie państwu 119 milionów franków, z czego przeważna część, bo 70 mil., przypada na podwyższenie opłat od wyrobu spirytusu. Budżet nadzwyczajny w wysokości 50 mil. zamierza rząd pokryć przez wypuszczenie obligacyj.

Podczas pobytu w Berlinie wypowiedział p. Lesseps zdanie, że Anglicy muszą pierwej lub później wycofać się z Egiptu. Obecnie donoszą z Paryża, że słowa te oddają wiernie pogląd rządu francuskiego na sprawę egipską. Francya nie chce jednak rozpoczynać jakiejkolwiek akcyi przeciw Anglii i oczekuje spokojnie rezultatu obrad, które się toczą w Konstantynopolu między Drummondem Wolffem, a ministrami tureckim Kiamilem i Saidem. Dotychczas nie udało się obu stronom dojść do jakiegokolwiek porozumienia. Rząd turecki nie chce zobowiązywać się do niczego, dopóki nie otrzyma dokładnego referatu od Muktara paszy, bawiącego jeszcze w Egipcie.

Polit. Corresp. otrzymuje z Konstantynopola wiadomość, iż patryarcha z Erzerum wydał okólnik do duchowieństwa ormiańskiego w prowincyach rosyjskich, w którym je wzywa do stawiania stanowczego oporu rozporządzeniu generał-gubernatora ks. Dondukow-Korsakowa, według którego nauka religii ormiańsko-katolickiej ma się odbywać w języku rosyjskim — i poleca nauczać dalej w języku ormiańskim.

Kronika.

Kraków, 11 marca.

Z powodu śmierci J. J. Kraszewskiego i wiadomości o przewiezieniu jego zwłok do Krakowa, jutro we wtorek o godzinie 12 w południe odbędzie się nadzwyczajne poufne posiedzenie pełnej Rady miejskiej.

Ostatni list J. I. Kraszewskiego. *Kuryer Warszawski* donosi: „Przed wyjazdem do Szwajcaryi Kraszewski przesłał do jednego z tutejszych przyjaciół swoich list, z którego przytaczamy wyjątek. Charakter pisma drżący, prawie że nieczytelny, zdradza niepewność ręki. Niektóre literki poprawione są ołówkiem, wyrazy niedokończone, urywane zdania, wszystko to znamionuje jakiś gorączkowy niepokój potężnego niegdyś umysłu. „Kochany Al... Od czasu katastrofy, która bardzo silnie wpłynęła na stan zdrowia mojego, bez mej wiedzy, bo wrażenia tak nadzwyczaj gwałtownego nie doznałem zrywałem się po kilka razy do napisania do was. Zawsze mi po wyrazach kilku jakieś znużenie, wstręt do spowiedzi tej, pióro z rąk wytrącały.. Począwszy od czerwca 1883 r., dla mnie, starego, cały szereg faktów, na jakie byłem narażony, składa się szczególnym zbiegiem okoliczności z samych rozczarowań i zawodów. Jest to coś, jakby kto człowieka, który przez cały dzień był wystawiony na gorąco, wrzucił do lodowni... Okazuje się, że mnie moje życie całe tyle nie nauczyło, co ostatnie jego chwile.. Nie obeszło mnie to jako siebie, ale jako człowieka. Więc to jest człowiek i to jest ducha ludzkiego znamię, charakter, natura? Ale dajmy temu wszystkiemu pokój. Stan mego zdrowia jest taki, że nawet proces mechaniczny pisania staje się czasem trudny dla rzucania nerwowego ręki... Po trzęsieniu ziemi koniecznością stało się dla tych nerwow wyjechać stąd... Chciałbym do Szwajcaryi, ale trzeba choć trochę sił odzyskać. Nie mówię o tem, że to podwaja ogromnie koszta i że mam przed sobą nową ruinacyę z całym moim papierów ogromem ..“

T. T. Jeż mieszkający w Genewie, doniósł *Kur. codziennemu*, iż ś. p. Kraszewski przyjechał tam 15 bm. już bardzo chory. Nogi i ręce miał opuchłe serce silnie zaatakowane, — w ogóle stan jego był już opłakany i budzący najpoważniejsze obawy. — Stanął w hotelu „de la Paix“, — i w parę dni później, w sam dzień swego patrona zakończył pełen zasługi i chwały żywot, licząc 75 lat.

Wystawa krajowa. Komisya dla grupy 26 złożona z drów Baranieckiego, Grabowskiego, Jordana, Korczyńskiego, Lutostańskiego, pp. mag. farm. Mikolascha i Stockmara, rozesłała w tych dniach odezwę z szczegółowym programem w 2000 egzemplarzy. Celem tej grupy jest okazanie przed publicznością ruchu naukowego na polu badań umiejętnych i naukowych środków pomocniczych w najnowszych czasach używanych; dalej przedstawienie, co w gałęziach przemysłu i rękodzielnictwa, zastosowanych do farmacyi, balneologii, higieny, leczenia i pielęgnowania chorych w kraju się wyrabia, a zatem nie potrzebuje być sprowadzane z zagranicy; jakie są tych wyrobów zalety i niedostatki i czego zgoła brakuje; wreszcie zapoznanie publiczności z istniejącemi w kraju urządzeniami higienicznemi, oraz z obecnym stanem polskich zakładów zdrojowoleczniczych. Nader ważny więc będzie to dział wystawy krajowej, a ile nam wiadomo, znajdzie on wielu wystawców. Przewodniczącym komisyi dla grupy 26 jest znany z wielkiej gorliwości i nauki prof. dr. Korczyński.

Subsydya dla wystawy krajowej nadesłali: 1) Oddział Brzeżańsko-Podhajecki gal. Tow. gospod. datek — 50 złr. 2) Pan Siedlecki, aptekarz w imieniu Tow. wzajem. pomocy rękodzielników krakowskich datek 400 złr.

Ks. Biskup Dunajewski wczoraj rano wyjechał do Staniątek na dzisiejszy odpust.

Pan Maciej Czyszczan wczoraj rano posp. pociągiem wyjechał do Wiednia dla objęcia swego nowego stanowiska urzędowego. — Odjeżdżającego żegnało liczne grono urzędników i osobistych przyjaciół.

P. Jozef Kotarbiński opuścił dziś rano Kraków, żegnany przez liczne grono przyjaciół i wielbicieli. Dyrekcya naszego teatru zapewniła sobie szereg występów tego artysty na sezon przyszły.

Z Uniwersytetu. P. Tadeusz Korecki, rodem z Krakowa otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Ze spraw sądowych. W 1874 roku ustanowiony był przez tutejszy sąd krajowy porządek, w jakim wszelkie czynności sądowe i pertraktacye spadkowe przydzielane być miały notaryuszom. Porządek ów wskutek uchwały sądu krajowego z 18 lutego b. r. częściowo został zmieniony i odtąd notaryusze już według tej nowej uchwały czynności swe będą wykonywać. Obszerne przepisy i uchwały sądu w tej mierze będą prawdopodobnie podane do wiadomości publicznej nietylko przez wywieszenie ich za kratkami gmachu sądowego, lecz jako bardzo interesujące ogół publiczności, zamieszczone zostaną chociażby w dokładnem streszczeniu w dziennikach miejscowych.

Magistrat ogłasza: Ponawiając obwieszczenie z d. 5 czerwca 1882 l. 8849, magistrat stoł. król. m. Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż w celu zapobieżenia domokrąźstwu z mięsem, tudzież celem zaprowiantowania miasta w dobre i zdrowe mięso postanawia: 1) Wolno wprowadzać na handel do miasta mięso wołowe tylko ćwierciami; baraninę lub cielęcinę połówkami lub conajmniej ćwiartkami; cielęcina winna pochodzić z cieląt, które miały 40 klg. wagi. 2) Mięso bez pieczęci sanitarnej miasta Podgórza lub półwsia Zwierzynieckiego podlega na rogatkach rewizyi weterynarza miejskiego. 3) Mięso z okolic do Krakowa sprowadzone (z wyjątkiem mięsa z Podgórza i półwsia Zwierzynieckiego) powinno być zaopatrzone certyfikatem pochodzenia. 4) Mięso przez weterynarza miejskiego za niezdrowe uznane, będzie zniszczone, podejrzane, nieopatrzone certyfikatem pochodzenia, za rogatki zwrócone. 5) Mięso w tak małej ilości, że urzęda rogatkowe nie pobierają opłaty, tudzież mięso na własny użytek aż do 5 klg. wprowadzone, wolne jest od oględzin. 6) Za oględziny mięsa wołowego od 1 do 10 ćwierci należy się 1 złr., za każdą dalszą ćwierć 10 ct. Za oględziny cielęciny, baraniny 1 do 20 sztuk 1 złr., za każdą następną ćwiartkę 5 ct. oraz koszta fiakra (rozp. namiestnictwa z dnia 19-go lipca 1880 l. 36663). Ażeby powyższe rozporządzenie, dobro mieszkańców miasta na celu mające, pożądany skutek osiągło, magistrat wzywa Sz. P. T. publiczność, ażeby nie powodowała się źle pojętą oszczędnością i mięsiwa pokątnie roznoszonego nie kupowała, a przez to wykonania niniejszego rozporządzenia w części nie udaremniała.

Przeniesienie łożyska Rudawy. Przy zamierzonej budowie wału dla kolei obwodowej, który przeprowadzony ma być od mostu fortyfikacyjnego na Błoniach aż ku Wiśle, powstał zamiar przerzucenia koryta Rudawy za wał. Dałoby się to uskutecznić w ten sposób, iż łożysko Rudawy zostałoby skierowane zewnętrznym wykopem wału ku Wiśle, a w skutek tego stare koryto wewnątrz miasta mogłoby zostać zużyte na kanał. W razie powzięcia decyzyi co do przeniesienia łożyska Rudawy, musiałyby zostać także przeniesione istniejące obecnie na rzeczce tej mosty.

Pierwszy dzień kalendarzowej wiosny rozpoczęliśmy dziś dziesięciopniowym mrozem. Wisełka wartko płynąca w dniach ostatnich i jak przysłowie mówi „na świętego Grzegorza odsyłająca zimę do morza“, częściowo znów zamarzła i po raz już trzeci lodów pozbywać się będzie musiała.

Zmarli. W Poznaniu zmarł Augustyn Mieczkowski, weteran wojsk polskich z 1831 r.

Mieczysław hr. Miączyński, znany kompozytor „Kujawiaków“, umarł w Włocławku dn. 16 b. m. Był on ojcem ś. p. Zbigniewowej Morawskiej.

W Warszawie zmarła w 18 roku życia Marya Narzymska, córka ś. p. Józefa, komedyopisarza i Aleksandry z Krajewskich.

Zapiski policyjne. Organa tutejszej policyi przytrzymały: Czachurskiego Józefa z Bochni, poszukiwanego przez sąd karny za kradzież, Pałaszowskiego Jana z Ruszczy za kradzież lejc na szkodę niewiadomego właściciela na „Prałackiem“, Schönemana Feliksa z Wieliczki za kradzież węgli na kolei, Kubińskiego Ludwika i Kopę Zygmunta, włóczęgów i złodziei, za kradzież worka mąki i chleba z wozu niewiadomego właściciela za Ogrodem Strzeleckim.

Straż policyjna zastała w sobotę w nocy niezamknięty sklep Königsbergera w Sukiennicach, a ponieważ już nieraz spostrzegano tego rodzaju niedbalstwo ze strony niektórych kupców, mających sklepy w Sukiennicach, przeto zwraca się ich uwagę, iż przez to narażają swą własność na niebezpieczeństwo.

Od dawnego stróża kamienicy Nr. 9 w Rynku głównym Bartłomieja Wasika odebrała straż policyjna medalion srebrny w czerwonem puzderku, opatrzony z jednej strony napisem „Niech cię ma w opiece. Antosiowi 2. 6. 1883. N. M. K.“, a z drugiej strony umieszczony jest wizerunek Pana Jezusa z św. Janem Chrzcicielem w Jordanie. Medalion ten niewiadomego dotąd właściciela można odebrać w policyi po udowodnieniu prawa własności.

Z Poznańskiego. W mieszkaniu znanego pisarza i publicysty Chociszewskiego, który obecnie odsiaduje 9 miesięczną karę za przekroczenie prasowe, odbyła policya rewizyę i zabrała znaczną ilość książek własnym jego nakładem wydanych dla ludu. Pisma te drukowane od lat wielu, dopiero w ostatnich czasach zostały zabronione.

Arcybiskup Dinder na dzień urodzin cesarza Wilhelma, przypadający 22 bm., zaprosił wszystkich księży poznańskich do siebie na obiad. Rozkazał również, aby w dniu tym we wszystkich kościołach odśpiewano *Te Deum*.

Drugą rocznicę śmierci niezapomnianego Władysława Niegolewskiego obchodzono uroczystem nabożeństwem w kościele św. Marcina w Poznaniu, zaś 23 bm. odbędzie się takież nabożeństwo w Buku.

Wiedeń, 20 marca. Jutro w poniedziałek w sali Ehrbara odbędzie się koncert, urządzony staraniem ruskiego akademickiego Stowarzyszenia „Sicz“ na dochód budowy pomnika dla Szewczenki.

Odczyt hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, wypowiedziany na zgromadzeniu Towarzystwa antropologicznego „o pieczarach w Bubniskach pod Bolechowem w Galicyi i o podaniach Słowian północnych“ dziennikarstwo tutejsze przyjęło z wielkiem uznaniem dla prelegenta.

Ze Stowarzyszeń.

Do Stowarzyszenia patryotycznej pomocy „Czerwonego Krzyża“ zapisały się za pośrednictwem p. Róży Mendelsburgowej następujące panie: Amelia Rosner, Aletta Creizenach, Marya Askenazy, Luiza Wiih im. Anna Lieberman. W sekretaryacie magistratu p. Eleonora Merz.

Mianowania. Namiestnik zamianował Emila Kropatschka, praktykanta konceptowego namiestnictwa przy starostwie w Kołomyi i Bronisława Benoit, praktykanta konceptowego przy dyrekcyi policyi we Lwowie, koncepistami dyrekcyi policyi we Lwowie.

Inżynier lasowy przy wiedeńskiej dyrekcyi lasów i domen Karol Schrutek, został mianowany starszym inżynierem lasowym przy dyrekcyi domen we Lwowie.

Składki. Na wieczorku prywatnym u p. T. S. przy zabawie (purim) członkowie II Towarzystwa weteranów wojskowych złożyli dobrowolną składkę w kwocie 12 złr. na rzecz starców izraelickich.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 22 marca: Po raz trzeci: „Francillon“, komedya w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna, tłómaczył Z. Sarnecki.

We środę 23 marca: Na dochód „Sokoła“ krakowskiego przedstawienie amatorskie — szczegóły doniosą afisze.

We czwartek 24 marca: Po raz czwarty: „Francillon“, komedya Aleksandra Dumasa, syna, tłómaczył Z. Sarnecki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Z teatru. Wytrawny znawca dramatycznej literatury francuskiej, p. Zygmunt Sarnecki zdaje we felietonie naszego dziennika sprawę z wartości najnowszej sztuki A. Dumasa, która w sobotę ukazała się po raz pierwszy na naszej scenie, tu zaś oceniamy tylko jak była przedstawiona. Tytułowa rola przypadła w udziale p. Hoffmanowej. W ogólnym zarysie wykonała ją benefisantka zgodnie z intencyami autorskiemi, niedość jednak nerwowo, żywo i namiętnie, szczególniej w akcie pierwszym, gdzie należało również zaznaczyć pewną swobodę i ekscentryczność złych manier, jakie salon *Francillon*, jako [illegible] odmalowany przez Dumasa, zapożyczył od półświatka. Drugi akt dopiero był rzeczywistym tryumfem utalentowanej artystki, grającej tu bardzo inteligentnie i żadnie i już do końca trzeciego, utrzymującej się na wysokości zadania. P. Lubicz, w roli hrabiego de Riverolles, jakkolwiek konsekwentnie przeprowadził brak charakteru i płytkość umysłową lichego bohatera sztuki, pominął rysy wskazane z pewnym naciskiem przez autora a mianowicie męskość — że się tak wyrazimy — fizyczną tężyznę człowieka, który wierzy w siebie i posiada odwagę swojej głupoty i zezwierzęcenia. Postać przez artystę stworzona, wyszła w akcie trzecim zbyt miękką, potulna i lalkowata — powiedzmy szczerze — zbyt szablonowa, podobna do znanego nam innych kreacyj p. Lubicza. P. Kałużyński grała dobrze; w akcie pierwszym najlepiej. W dwóch następnych radzilibyśmy jej przydziałać [illegible] choćby nawet skromniejszy, byle gustowny, ten w którym się ukazuje, nawet taka sensacja jak Anusia, uważałaby za pozbawiony wszelkiego wdzięku. P. Janowski, bardzo szczęśliwie wywiązał się z roli Stanisława, potrzebę cynika, pozwoli moralisty w paryskim znaczeniu tego wyrazu. Grał żywo i swobodnie. Pani Wolska, zwykle niezmiernie staranna artystka, tym razem była tylko bladą i bezbarwną. P. Siemaszko nie umiał wyzyskać [illegible] pan uczciwy, dobrodusznej, chociaż nieco egoistycznej [illegible], który spokojnie gra w pikietę w chwili kiedy rozgrywają się losy jego syna i synowej, którą [illegible] kochać i szanować. Młody artysta przywiązał nas w tym roku do kreacyj, niemal do najwyższych, mamy więc prawo dużo od niego wymagać. Pan Sobiesław wyszedł zwycięsko z roli zupełnie dla siebie odpowiedniej. Wykonał ją jak zawsze z powagą i ciepłem. Pan Solski nie był [illegible] sługusem. Panna Koźmin za to [illegible] w akcie pierwszym, bardzo udatnie spełniła swoje zadanie. P. Antoniewski i Konopka przyczynili się [illegible] wyzyskali się z ról sobie powierzonych. Na [illegible] spektaklu [illegible] powoli i leniwo. Znać było niedostateczne wypróbowanie, którego komedye francuskie tak wielce potrzebują. Nowe umeblowanie żadnie ubierało scenę. Scenizacya nic nie pozostawiała do życzenia. Należy mieć nadzieję, że usterki wykonania znikną po następnych przedstawieniach. *—k.*

Koncert p. Jadwigi Nowoleckiej wysoce utalentowanej śpiewaczki odbędzie się w środę 23 b. m. w sali hotelu Saskiego. Kierunek artystyczny koncertu objął p. Władysław Żeleński, zaś ze współudziałem pospieszyli pp. A. Towiański, W. Singer i kapelmistrz Hock z orkiestrą 13 pułku. Oprócz [illegible] program obejmie: 1) Symfonia Jupiter I. część Mozart (Orkiestra). 2) Arya z op. „Aida", Verdi. (Koncertantka z orkiestrą). 3) Koncert G moll na fortepian: a) Allegro con trio, b) Largo c) Finale Beethoven (z orkiestrą). 4) Duet z op. „Carmen", Bizet (Koncertantka i p. Towiański). 5) Andante Scherzo (Koncertantka na fort. i skrzypce ** (p. Singer i **). 6) Arya z op. „Hugonoci", Meyerbeer (Koncertantka). 7) a) Fantazya, Chopin; b) Kaprys ** (**). 8) Pieśń Jarnchy, a) Marzenia dziewczyny, Żeleński.

Zapowiedzi koncertowe. W przyszłą niedzielę w sali hotelu saskiego odbędzie się koncert „popularny" p. Franciszka Bylickiego, urządzony na dochód filii szpitala dla dzieci, zostającego pod protektoratem księżnej Marcelliny Czartoryskiej. Pierwszego kwietnia w tejże sali odbędzie się koncert rozgłośnej sławy pianisty Alfreda Grünfelda. Programy koncertów zamieścimy później. Bilety sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego.

— Z sali koncertowej. W programie ostatniego wieczoru Towarzystwa muzycznego, którego nie mogliśmy dla braku miejsca omówić w ostatnim numerze naszego pisma, zawarte były produkcye uczniów, przynoszące zaszczyt kierownictwu artystycznemu a radość publiczności. P. Kotarbiński, popularny artysta sceny warszawskiej, którego komiczny talent podniósł nasz sprawozdawca teatralny, wystąpił z deklamacyą Mickiewiczowskiego Farysa a na usilne żądanie dodał nieśmiertelny wiersz Lenartowicza p. t. „Do swojego grajka" i Rodocie „Zasady", wykazując we wierszu Lenartowicza głębokie poczucie realizmu.

Jako solistka skrzypcowa debiutowała 12-letnia panna Walterówna, która po dwu latach pilnej nauki u p. Singera, profesora Towarzystwa, doprowadzi a do zdumiewających rezultatów w czystości intonacyi i w biegłości. Popis ten był dowodem talentu i pracy uczenicy i nauczyciela. Numerem programu, zasługującym na najwyższe uznanie, była Serenada Volkmanna na orkiestrę smyczkową, za której zorganizowanie wysoką wdzięczność wyrazić należy p. Barabaszowi. Orkiestra ta, składająca się z ośmnastu członków, między którymi było kilku uczniów szkoły Towarzystwa, wykonała wspomnianą, niezmiernie uroczą kompozycyę z precyzyą, przechodzącą nasze oczekiwania. Czekamy z upragnieniem jej powtórzenia. *Unison.*

— Z Akademii Umiejętności. Komisya antropologiczna odbyła w dniu 11 marca posiedzenie pod przewodnictwem dra J. Majera. Przewodniczący poświęca kilka słów wdzięcznego wspomnienia niedawno zmarłym dobrze zasłużonym członkom: śp. drowi Teofilowi Żebrawskiemu i Adamowi Kirkorowi. Zgromadzenie oddało im cześć przez powstanie.

Sekretarz prof. dr. Kopernicki zawiadamia: 1) o rozpoczęciu druku jedenastego tomu „Zbioru wiadomości; 2) o skutku rozesłanych odezw celem zebrania spostrzeżeń nad objawami życia płciowego kobiet, który był taki, że na trzystu zaproszonych tylko siedmnastu ofiarowało swój udział w tej pracy, że zatem komisya rozszerzyć będzie musiała swe starania do innych krajów polskich; 3) dalej zawiadamia tenże, że p. M. Cisek, nauczyciel w Słocinie w powiecie rzeszowskim, rozpoczął zbieranie materyałów etnograficznych w swojej okolicy, że p. S. Udziela, kierownik szkoły w Ropczycach, nadesłał zbiór tego rodzaju z okolicy Ropczyc, a nadto podał wiadomość o kilku miejscach w tej i w dalszych okolicach, z jawnemi śladami dawnych osad, cmentarzysk ciałopalnych i grodzisk przedhistorycznych. Miejsca te w swoim czasie zwiedzi, a w miarę okoliczności zbada dr. Kopernicki. Wreszcie 4) składa do zbiorów Akademii nadesłane do jego rozrządzenia przez p. Ach. Brezę i przez tegoż wykopane w lesie we wsi Siekierzyńcach na Wołyniu trzy starożytne czaszki ludzkie — wraz ze znalezionemi przy nich szczątkami naczyń glinianych.

Członek komisyi p G. Ossowski oświadcza, że p. Pigorini, dyrektor muzeum palentologicznego w Rzymie, proponuje wymianę duplikatów wyrobów kościanych z jaskiń Mnikowskich za zgodne z niemi wyroby krzemienne z Breonio pod Weroną. Propozycyę przyjęto.

Tenże przedstawia przesłane przez Imć ks. Siarkowskiego wraz z dokładnym opisem, a ofiarowane do zbiorów Akademii wykopaliska przedhistoryczne z okolicy Kielc. Rzecz będzie zamieszczona w drukującym się tomie „Wiadomości antropologicznych". Toż samo nastąpi z wiadomością, podaną przez p. Dowgirda o badaniach jego w Bogoryi i jej okolicach w Królestwie Polskiem, nadesłaną w tym celu przez komisyę archeologiczną. Tenże, zdając sprawę o przeszłorocznych badaniach jaskini Wierzchowskiej górnej, przedstawia wydobyte tamże przez siebie liczne przedmioty, należące do różnych okresów przedhistorycznych, mianowicie kamienia, bronzu i żelaza. Między niemi ciekawą bryłę stalagmitu, w którym tkwiły, zalane wapieniem naciekowym, prócz wielu kości zwierząt gatunków zaginionych i niektórych ludzkich, węgle i popioły. — W końcu zawiadamia o podobnych badaniach, podjętych pod jego kierunkiem przez p. F. Chwaliboga w sąsiedniej jaskini Bębłowskiej, objaśniając rzecz okazaniem wydobytych tamże wyrobów z kamienia, rogu jeleniego i kości

— *Ruch*, dwutygodnik wydawany we Lwowie, w zeszycie szóstym przynosi: I. „Piekiełko", powieść Michała Wołowskiego. — II. „Idylla", wiersz Iwana Franka. — III. Z wystawy zjednoczonych towarzystw sztuk pięknych w Krakowie. — IV. Dramat muzyczny. Przyczynek do filozofii piękna i sztuki, przez Rajmunda Baczyńskiego. — V. „Sara", nowela przez Waleryę Solecką. — VI. Rozwój obyczajów i praw wedle Carusa Sterne. — VII. Kronika ruskiego ruchu (III. ruskie partyjne ewolucye w Galicyi). Rusin. — VIII. Jak Rusin tłukł się po tamtym świecie. — IX. Świekra. Gawęda antropologiczna przez Ludwika Inlendera. — X. „Jad", powieść Al. Kiellanda. — XI. Hipnotyzm i wychowanie, przez Edgara Bérillan. — XII. Ruch kobiecy, przez Paulę Z. — XIII. Teatr. — XIV. Z przed lat czterdziestu. Ustęp z pamiętnika. — XV. Echa. — XVI. Kronika powszechna. — XVII. Rozwiązania. Zagadki. Zadanie szachowe. — Ogłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Dostawy dla obrony krajowej. Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłosiła 19 b m., co następuje: „L. 1106. Wedle zawiadomienia Wys. ck. ministerstwa obrony krajowej z dnia 16 b. m., doręczonego Izbie dnia 19 marca b. r., mogą pp. przemysłowcy, reflektujący na dostawę przedmiotów do umundurowania i uzbrojenia c. k. obrony krajowej, szczegółowe warunki licytacyjne, znajdujące się również w Izbie handlowej i przemysłowej, przeglądać w każdej komendzie ewidencyjnej obrony krajowej.

Wszystkie bataliony obrony krajowej otrzymały też nakaz, interesowanym pp. przemysłowcom okazywać wzory przedmiotów, dostarczyć się mających, a później wyda c. k. ministerstwo obrony krajowej rozporządzenie, aby tym pp przemysłowcom, którzy obejmą rzeczywiście dostawę, odnośne wzory na ich żądanie wydano za opłatą".

Korporacya szewców lwowskich wysłała pp. Szymona Amałowicza i Karola Smutnego do Wiednia w celu wyjednania roboty od ministerstwa wojny. Szewcy chcą podjąć się roboty obuwia, a rymarze dostawy ładownic i innych przedmiotów rzemiennych.

Konkurs na rozdanie robót między innemi na linii z Biały do Wadowic rozpisała kolej Północna do 7 kwietnia. Wadyum na sekcyi w Biale wynosi 25.000, na sekcyi w Wadowicach 33.000. Roboty mogą się odnosić do: 1) wykończenia całej roboty ziemnej z wykluczeniem dostarczenia i ustawienia konstrukcyi mostowej żelaznej i drewnianej, 2) do dostawienia i rozsypania szutru, ułożenia progów i szyn na linii i dworcach, wreszcie 3) do wystawienia domów.

Koncesyę wstępną do prac przygotowawczych technicznych w celu wybudowania linii kolejowej ze stacyi w Ustrzykach na kolei węgiersko-galicyjskiej przez Czarnę, Lutowiska, Smolnik, Żurawin, Boberkę do Żukotyna w bliskości fabryki celulozy hr. Chamborda w Łomny otrzymał adwokat Reitler w spółce z Kauderem w Pradze.

Przymusowa asekuracya budynków była omawianą już i w Sejmie krajowym, gdzie wielu posłów podnosiło wielką jej doniosłość szczególnie pod względem ekonomicznym. Żądanie zaprowadzenia w Galicyi przymusowego zabezpieczania ograniczało się jednak tylko do samej zasady przymusu, ale nie do odpowiednio urządzonej instytucyi asekuracyjnej, zostawiano bowiem swobodę wyboru między różnemi konkurującemi ze sobą zakładami.

Nad zaprowadzeniem przymusowej asekuracyi budynków na wypadek pożaru pracuje Sejm krajowy, Wydział i specyalna komisya w Vorarlbergu już od roku 1862. Na sesyi tegorocznej Sejmu uchwalono ostatecznie projekt do ustawy, bardzo dokładnej i szczegółowej na podstawie obszernego i gruntownego sprawozdania komisyi asekuracyjnej.

Pracy tej dokonano, chociaż wiedziano, że na razie będzie bezskuteczną, bo ministerstwo oświadczyło, że uchwalenie takiej ustawy, która dotyka praw cywilnych przez nałożenie przymusu, przechodzi zakres kompetencyi sejmowej, że zatem sprawa ta musi pierw być uchwaloną w Radzie państwa, przyczem ministerstwo dodało, iż nad tą sprawą odbywają się obecnie studya.

Uwzględniając to Sejm w Vorarlbergu, uchwalając ustawę o przymusowej asekuracyi, dodał do niej uwagę, iż uważa ją za zupełnie odpowiednią interesom kraju, a zarazem wezwał rząd, aby w Radzie państwa wystarał się o ustawę powszechną, którąby pozwoliła wejść w życie ustawie krajowej; nadto polecił Wydziałowi zbierać dalsze materyały, mogące posłużyć czy to do odezw do rządu, czy to do projektów do Sejmu.

Nie mogąc rozwodzić się bliżej nad tą sprawą, dodamy tylko, iż tak wspomniana ustawa jak i sprawozdanie komisyi wyszło w osobnej broszurze, z której interesujący się tem mogą wyczytać wiele ciekawych rzeczy. Broszurę tę można dostać w księgarni Friedleina w Krakowie i Gubrynowicza we Lwowie.

Nowy urząd pocztowy. W Janowie koło Lwowa otwartą została dnia 15 marca stacya telegrafów, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie z polecenia ministerstwa rozpisała konkurs na wybudowanie gmachu w Krakowie. Koszta w przybliżeniu preliminowane, wynoszą na gmach główny 212.930 złr., na wozownie i t. d. 3.066, na inne roboty 24.000 złr. Wadyum 12.000 złr. — Plany, formularze itp. są wyłożone w urzędzie pocztowym w Krakowie. Termin ofert 26 marca.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Andrychowie odbędzie się 27 go marca.

Towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowie odbędzie walne zgromadzenie doroczne 30 marca.

Ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej dnia 19 marca. b. r.

W tygodniu ubiegłym pszenica miała niejaki popyt do Czech i zyskała zwyżkę ceny o 10 ct. na cetn. metr. Żyto utrzymało się w cenie; jęczmień miał mało zbytu i po cenach niższych; kukurudza bez zmiany; owies był bardzo ofiarowany i tańszy o 10 ct. W ogóle ruch był bez ożywienia. Dnia 19 notowano w handlu terminowym:

Pszenicę na wiosnę; 9·48—9·50, na maj-czerwiec 9·50—9·52 na jesień 8·75—8·77.

Żyto na wiosnę 7·04—7·06, na maj-czerwiec 7·07—7·10, na jesień 6·88—6·90.

Owies na wiosnę 6·50—6.52, na maj-czerwiec 6·60—6·62, w jesieni 6·70—6·72.

Kukurudzę na maj-czerwiec 6·48—6·50, na czerwiec-lipiec 6·52—6·54, na lipiec-sierpień 6·57 do 6·60.

Jęczmień morawski 7·75—9·75 — słowacki 7·50—9·75, austryacki 6·25—7·75.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·50—25·00.

Olej lniany. Za 100 kilo 33·50—34·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·75 do 20·00, prima kaukazka Nobla w cysternie po 5·25 do 0·00, amerykańska 22·70—22·85.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 27·00—27·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 50·50—51·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 30·00—31·00. W tygodniu od 12 do 18 marca.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 25·——33·—, galicyjskie surowe 25·——30·—, czesane 34·——44·—, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112·— Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 90·—100·, podmiejski 85·—90, wiejski 78·00 do 80·00, zielony 20—30.

Koniczza 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 50 do 55, włoski 00 — do 00·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 66·— do 72·—, francuska 86·— do 92·—, węgierska 58·—68 złr. czeska biała 50·— do 70·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 10·60 do 11·10, banacki 10·00—10·50.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 22·75 — 23·00 na dworcu; galicyjska 19·75—20·00, rosyjska 20·50 do 20·75 Usposobienie mdłe.

Sprawa bułgarska.

Minister sprawiedliwości Stoiłow, który jako członek deputacyi bułgarskiej bawił w Konstantynopolu, ma wkrótce powrócić do Sofii i objąć tam urzędowanie; imieniem Bułgaryi będzie się układać z Portą stały rezydent bułgarski p. Vulkowicz.

Ponieważ prezes gabinetu Radosławow opuszcza w tych dniach Sofię i udaje się na objażdżkę kraju, wysnuwają stąd wniosek że sobranie nie zostanie zwołanem w najbliższym czasie.

Do *Mosk. Wiedm.* donoszą z Stambułu pod dniem 12 marca, że bawiący tam emigranci bułgarscy przedstawiali się ambasadorowi rosyjskiemu i prosili go o złożenie u stóp cara Aleksandra, z powodu obchodu urodzin, wyrażenia przywiązania Bułgarów i ich życzeń. Prócz tego oświadczyli, że zanoszą modły do nieba o uwolnienie Bułgaryi od uzurpatorów i wyrazili życzenie, aby to mogło dojść do wiadomości cara.

Odpowiedź p. Nelidowa na prośbę Bułgarów brzmiała mniej więcej w ten sposób: „Zakomunikuję najjaśniejszemu panu ten wyraz uczuć, was ożywiających. Najjaśniejszy pan nie wątpił nigdy o tych uczuciach. Najjaśniejszy pan uczyni wszystko, co będzie możliwe i co się będzie zgadzało z interesami Rosyi, aby pomódz Bułgaryi do wyrwania się z zabójczego dla niej przesilenia".

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej). Minister rolnictwa odpowiada na interpelacyę w sprawie akademii górniczej w Leoben. W statucie akademii jest istotnie zawarty warunek, że akademicy nie mogą należeć do żadnego korpusu burszowskiego, a to pod karą wydalenia. Rząd czuł się do tego surowego zarządzenia zniewolony skutkiem kilku wykroczeń akademików górniczych, należących do studenckich związków, co ogólną wywołało sensacyę i zagrażało dobrej sławie zakładu.

Minister handlu Bacquehem odpowiada na interpelacyę Luzzatego, że zakłady pocztowe zarządzają wszystko, co potrzeba, ażeby usunąć przerwę komunikacyi z Tryestem. Dłuższe trwanie tej przerwy przypisać należy tylko szczególnie nieprzychylnej pogodzie.

Wniosek Schwaba, ażeby otworzyć dyskusyę nad odpowiedzią w sprawie akademii górniczej — odrzucono.

Berlin, 21 marca. Arcyksiążę Rudolf powrócił tu wczoraj przedpołudniem z Poczdamu, a popołudniu był na obiedzie familijnym u cesarstwa. Wczorajszej nocy i dziś przybyło tu kilku książąt i posłów specyalnych, a mianowicie oboje W. księstwo Włodzimierzowie, W. ks Michał. monsig. Galimberti.

Petersburg, 21 marca. *Prawitelst. Wiestnik* występuje przeciw pogłoskom dzienników rosyjskich o niekorzystnym zwrocie stosunków rosyjsko-niemieckich. Wskazuje na odnoszące się do tego stanowcze swoje oświadczenia z 3 grudnia 1886 r. według których owe stosunki nie dają powodu do najmniejszych obaw.

Zwłaszcza tym dziennikom rosyjskim, które od czasu wykonania wyroków śmierci w Ruszczuku brak umiarkowania i stronniczość swą tak daleko posuwają, iż rząd niemiecki i jego agentów w Bułgaryi czynią odpowiedzialnymi za owe egzekucye, odpowiada *Prawitelstwiennyj Wiest.* iż takie postępowanie jest niegodnem i że jak długo dowodów brakuje, nie przystoi ono dla dziennika szanującego samego siebie.

Informacye rządu rosyjskiego w sprawie ostatnich rozruchów w Bułgaryi nie dadzą się pogodzić ze wspomnianemi wyżej pogłoskami dziennikarskiemi. Konsul niemiecki Thielmann poczynił bezzwłocznie kroki na korzyść uczestników rokoszu ruszczuckiego; jeżeli zaś wyroki zostały tak spiesznie spełnione, to na Thielmanna nie spada bynajmniej odpowiedzialność.

W podobny sposób wstawiał się niemiecki wicekonsul w Ruszczuku za skazanymi, pierwiej nim otrzymał do tego polecenie od swego szefa. Jego wstawieniu się wyłącznie należy zawdzięczać uratowanie poddanego rosyjskiego Bohlmanna.

Rząd rosyjski miał dostateczne powody do powierzenia opieki nad swojemi interesami agentom niemieckim w Bułgaryi. Wszelkie żale dziennikarskie, starające się zdyskredytować agentów niemieckich w oczach publiczności, nie mają żadnej podstawy.

Berlin, 21 marca. Oboje cesarstwo przyjmują dziś popołudniu w osobnej audyencyi specyalnych posłów papieża, Hiszpanii, Portugalii, Holandyi, Serbii, Turcyi i Japonii.

Londyn, 21 marca. Cross, który był podsekretarzem stanu dla spraw indyjskich w ostatnim gabinecie Gladstone'a, popełnił samobójstwo z powodu dolegliwości, które go od dłuższego czasu trapiły.

Sofia, 21 marca. Wielki wiec w Filipopolu, z udziałem delegatów Rumelii wschodniej odbyty, postanowił, wśród wszelkich okoliczności bronić niezawisłości zjednoczonej Bułgaryi, i utworzył ligę patryotyczną, która wybrała biuro z 24 członków złożone, z Czomakowem jako prezydentem, polecając mu, żeby działał przeciw wewnętrznym i zewnętrznym wrogom Bułgaryi.

Sofia, 21 marca. Pani Papasoglu wypuszczona na wolność za kaucyą 20.000 franków.

Konstantynopol, 21 marca. Audyencya Nelidowa u sułtana d. 13 b. m. na dziś odroczona, została ponownie odłożona na później.

Konstantynopol, 21 marca. Nelidow miał dziś audyencyę u sułtana.

Massowa, 21 marca. Ekspedycya Salimbeni'ego z wyjątkiem jednego członka Savoireux przybyła tu przedwczoraj. Wypuszczenie na wolność także tego ostatniego jest oczekiwanem.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 marca 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	80	75
Zjednoczony dług w srebrze	81	70
Austryacka renta złota	112	90
5% austryacka renta (marcowa)	97	70
Akcye banku austro-węgierskiego	880	—
Akcye kredytowe	287	—
Londyn	127	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	11
Dukaty austryackie	6	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	60

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 21/3. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	113 25	114 25
Marki niemieckie „ 100 mar.	62 40	62 85
20to frankówka złota	10 10	10 20
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 50	103 --
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 —	95 0
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
4% Obligi komunalne I Emis	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4½% „ „ „ „ II Ser	92 75	93 50
5% „ „ „ „	98 75	99 0
6% „ „ „ „	100 —	100 50
5% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ z prem. 10%	100 25	101 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 50
4% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
„ likwid. „ „ 100	93 50	95 --

Lwów, dnia 19/3. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	265 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	1[illegible]0 10	100 55
4½% „ „ „ „ 100	98 75	99 50
4% „ „ „ „ 100	93 —	96 50
4% Listy zast. Banku krajow. 100	96 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 40	99 40
4½% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 50	104 50
5% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50

Warszawa, dnia 19/3. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 40
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 19/3. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80 60	80 75
5% „ „ srebrna „ „ 100	81 45	81 65
4% „ „ złota „ „ 100	112 95	113 15
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	97 70	97 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 50	127 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 20	138 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	133 75	134 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 75	166 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 50	165 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 30	101 45
5% „ papierowa „ „ 100	89 30	89 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 15	115 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 75	121 25
„ „ „ 50 „ „ 100	119 75	120 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 25	123 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 -	104 75
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 25	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 25	31 50
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ 1	16 50	16 80

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 50	97 --
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 —	103 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 —	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ 30-l „ „ 100	101 50	102 —
6% „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 80
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 25	99 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 20	100 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 25	101 75
4½% „ „ „ „ 100	102 10	102 60
4% „ „ „ „ 100	98 25	98 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 25	104 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 50	100 —
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 70	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 —	100 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 70	82 20
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 10	89 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	1[illegible]4 —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 20	98 70
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 --	— —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 25	98 75
5% Nordosty na 300 „ „ 100	97 75	98 25
0% Morawa-Szl. C.-B. 300 „ „ 100	64 75	64 75

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	7 90
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	175 75	176 25
Klary „ 40 „ m. k.	43 75	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 75	114 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 40	9 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	19 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	27 25	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 10	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	107 —	107 50
6·—	Bankverein Wiener „ 100 „	96 75	97 25
13·50	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	286 40	286 80
19·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	295 75	296 25
25·—	Länderbank „ 200 „	238 —	238 50
38.70	Austro-węgierskie „ 600 „	879 —	880 —
—·—	Unionbank „ 200 „	219 25	219 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 —	288 —
00·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiume na 200 zł.	182 --	182 50
136·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2375 —	2378 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	203 —	208 40
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	223 —	223 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	146 —	146 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	184 75	185 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 75	180 —
26 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	243 25	243 50
8 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	91 50	92 —
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	388 —	390 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 —	6 0
20-to Frankówki „ „	10 11	10 1
20-to Markówki „ „	12 52	12 5
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 40	10 4
Funty sterlingi „ „	12 76	12 8
Banknoty włoskie „ „	49 70	49 8
Ruble papierowe za 100 sztuk	113 25	113 7

L. 445.

Ogłoszenie licytacyi.

Komitet wykonawczy wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej, oraz sztuki polskiej ogłasza niniejszem publiczną licytacyę na przedsiębiorstwo budowy pawilonów wystawowych za pomocą ofert pisemnych.

Plany, kosztorysy i warunki licytacyjne są do przejrzenia w Magistracie w biurze komitetu wystawy w godzinach urzędowych.

Oferty zapieczętowane winny być złożone do godziny 12 w południe dnia 23 marca 1887 do rąk radcy Magistratu Zawiłowskiego. 503 3 3

Kraków, d 16 marca 1887.

Dr Faustyn Jakubowski

przewodniczący komitetu wykonawczego.

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasta Łańcuta rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kasyera i sekretarza magistratualnego, z roczną płacą 600 złr. w. a.

Kandydat winien wykazać się:

a) świadectwem zdrowia;

b) nieposzlakowaną przeszłością;

c) znajomością administracyjnych ustaw, oraz prowadzeniem kasowości;

d) dostateczną rutyną kancelaryjną.

Posada nadaną zostanie przez pierwszy rok prowizorycznie.

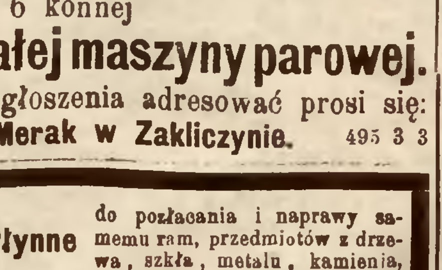
Podania wnosić można do podpisanej Zwierzchności do dnia 20 kwietnia 1887 roku.

Zwierzchność gminna

w Łańcucie dnia 16 marca 1887

Cetnarski

509 2. 3 burmistrz.



Szanownych Odbiorców

przy zbliżającym się sezonie uprzejmie upraszam o rychłe zamówienie maszyn i narzędzi rolniczych, abym mógł zamówienia punktualnie wykonać.

Katalogi na żądanie posyłam franco.

395 4 4 Z uszanowaniem

J. B. Prüwer,

w Krakowie, Wolnica, Nr. 4.

Poszukuje się do nabycia w przystępnych warunkach używanej 4 lub 6 konnej

stałej maszyny parowej.

Zgłoszenia adresować proszę: **F. Merak w Zaklicżynie.** 495 3 3

Płynne złoto i srebro

do pozłacania i naprawy samemu ram, przedmiotów z drzewa, szkła, metalu, kamienia, gipsu, skóry, papieru i t. p., do posrebrzania przedmiotów z metalu. Wspaniałe i trwałe, do użycia bardzo pojedyncze. **Cena flaszki 1 złr. — 6 flaszek 5 złr.,** za gotówkę lub za zaliczką

Leop. Epstein w Bernie.

432 7 20

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność, że jako dotychczasowy dysponent b. domu bankowego J. Nawrocki w Krakowie, otworzyłem na podstawie uzyskanej koncesyi w spółce z Janem Strycharskim w dniu 1 marca b. r. w lokalu objętym po powyższej firmie

w Krakowie w Hotelu Drezdeńskim, linia A—B

KANTOR WYMIANY i INTERES KOMISOWO-SPEDYCYJNY

pod firmą sądownie protokółowaną

W. Bujański i Spółka.

W zakres naszego interesu wchodzą: **wymiana, kupno i sprzedaż wszelkich monet i papierów publicznych, przewóz mebli w wozach krytych** z domu do domu, oraz **spedycya** wszelkich tak miejscowych jak zagranicznych **przesyłek z kolei i na kolej,** jak niemniej **załatwianie wszelkich możliwych zleceń tak na tutejszych jak zagranicznych miejscach handlowych.**

Mając jako ludzie fachowi dostateczną rutynę w prowadzeniu interesu, oświadczamy, że wszelkie powierzone nam zlecenia wykonywać będziemy z całą punktualnością, sumiennością i uczciwością — licząc więc na zyskanie zaufania, polecamy się łaskawym względom P. T. Szanownej Publiczności i pozostajemy

z szacunkiem

463 5 5 *W. Bujański i Spółka.*

Do wydzierżawienia

od 1 kwietnia b. r.

1) **Prawo propinacyi na Rybakach** (gmina Dębniki) wraz z budynkami i ogrodami, położonemi przy przewozie naprzeciw Wawelu. 522 2 3

2) **Prawo propinacyi w Dębnikach-Skałecznej** wraz z karczmą, obok fabryki cementu, pieców wapiennych, oraz cegielni położoną.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr hr. Lasockiego w Dębnikach** — poczta **Zwierzyniec.**

EKONOM w starszym wieku, bez żony i dzieci, umiejący samodzielnie gospodarować, mający dobre świadectwa, potrzebny jest do **Skotnik,** p. Skawina. Zgłosić się tamże do Przełożonego obszaru dworskiego do **1 kwietnia r. b.** 511 2 2

Srodki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „pod Koroną“ w Krakowie.

Regenerateur jest jedynym i niezrównanym środkiem przywracającym po kilkakrotnem użyciu siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną. Użycie nader pojedyncze i pewne. Jest wielką jego zaletą, że wzmacnia porost włosów, nadając im miękkość i połysk jedwabny; nadto, nie brudzi ciała ani bielizny. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct. 1446 25

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Myjąc niem włosy, miękną, nadaje im połysk, niszczy i zapobiega tworzeniu się łupieżu.

Otrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnopolu Jamrogiewicz, w Tarnowie Reid, w Wadowicach Kurowski.

Zgubiono d. 17. marca wieczorem w Rynku głównym pulares czarny skórzany w którym były:

1. **3 bilety papierowe po tysiąc franków.**
2. **30—40 guldenów austryackich.**
3. **„Gepäckschein** — wystawione w Berlinie.

Łaskawy znalazca raczy oddać powyższe rzeczy w Hotelu Victoria gdzie otrzyma wynagrodzenie **500 franków.**

519 2 2

Dzierżawa około 200 mórg

1½ mili od kolei, tuż przy szosie, w W. Ks. Krakowskiem położona, jest na **lat 10 z inwentarzem lub bez zaraz do wypuszczenia.** Kapitał potrzebny 5 do 10 tysięcy złr. Wiadomość w Admin. „N. Reformy“. 369 9 0

Osoba uzdolniona w krawiecczyźnie, życzy sobie przyjąć miejsce jako **panna** lub **bona.** 493 3 3

Wiadomość: **Łagocka w Salonie Mód Wnej Molinkiewicz,** Kraków, dom Jauigi, A-B, I p.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.